

Turcja: Erdoğan przykręca mediom śrubę (i zaostrza autorytaryzm)

Szymon Ananicz

14 grudnia turecka policja aresztowała ok. 30 osób związanych ze społeczno-religijnym ruchem Fethullaha Gülena. Większość zatrzymanych stanowią pracownicy mediów (w tym redaktor naczelny największej gazety codziennej *Zaman* oraz szef grupy telewizyjnej STV). Zatrzymanym grozi zarzut przynależności do zbrojnej organizacji terrorystycznej i zamiar nielegalnego przejęcia władzy w państwie. Według władz podejrzani mieli brać udział w nielegalnej operacji policyjnej w 2010 roku przeciwko małej wspólnocie muzułmańskiej krytycznie nastawionej do ruchu Gülena.

Aresztowanie dziennikarzy potępiła szefowa unijnej dyplomacji Federica Mogherini, komisarz ds. rozszerzenia UE Johannes Hahn oraz Stany Zjednoczone. Prezydent Recep Tayyip Erdoğan demonstracyjnie zlekceważył głosy krytyki.

Komentarz

- Działanie policji jest kolejną w ostatnich miesiącach próbą rozbicia ruchu przez władze AKP. Do zeszłego roku ruch Gülena odgrywał w kraju ważną rolę, głównie dzięki znacznemu poparciu społecznemu zapewnionemu m.in. przez sieć szkół, popularne media, działalność biznesową, a także dzięki wpływom w policji i prokuraturze. Środowisko to sprzyjało AKP do 2012 roku, ale w grudniu ub.r. ich stosunki przeobraziły się w ostry konflikt, gdy służby i prokuratura związane z ruchem ujawniły aferę korupcyjną z udziałem najwyższych władz państwa, w tym Erdoğan (wówczas premiera). AKP uznała wtedy eliminację ruchu za priorytet i rozpoczęła intensywne działania rugujące stronników Gülena z instytucji państwowych i przestrzeni publicznej (m.in. masowe zwolnienia policjantów i prokuratorów, delegowanie ich na prowincję, zamykanie gülenowskich szkół czy ograniczanie pola działania dla mediów związanych z ruchem).
- Pomimo pozornie rozbudowanej oferty medialnej, wolność środków masowego przekazu w Turcji jest mocno ograniczona. Większość mediów została faktycznie podporządkowana AKP albo poddaje się autocenzurze. Wynika to z faktu, że w większości należą one do wielobranżowych grup biznesowych zabiegających o zamówienia publiczne, a także z działań władz zwalczających krytykę. Polegają one m.in. na stosowaniu nieformalnej presji (cenzura przekazu medialnego, naciski na właścicieli, by zwolnić danego dziennikarza), na represjach i zastraszaniu (np. prokuratorskie

oskarżenia dziennikarzy o terroryzm) oraz na zakazach sądowych poruszania przez media określonych tematów. W rezultacie funkcję niezależnych mediów przejmują sieci społecznościowe, ale i one spotykają się z sankcjami ze strony władz (okresowe blokowanie serwisów Twitter i YouTube).

- Aresztowanie dziennikarzy jest kolejnym symptomem obserwowanego od zeszłego roku zaostrzania się autorytaryzmu w Turcji. Regres demokracji przejawia się nieusankcjonowaną konstytucyjnie koncentracją władzy w rękach prezydenta, zawłaszczeniem przez AKP instytucji wymiaru sprawiedliwości i wykorzystywaniem ich do walki politycznej oraz w bezpardonowym zwalczaniu krytyki władz. Działaniom tym towarzyszy kreowanie wizerunku Turcji i rządu AKP jako twierdzy oblężonej przez spiskowców, z ruchem Gülena na czele (rolę kozła ofiarnego pełni też Izrael i Zachód). Walka z domniemanymi spiskami ma wzmacniać legitymację władz i uzasadniać działania sprzeczne z regułami demokracji i państwa prawa.